

WYDAWNICTWO LUDOWE

ROK XVII.

TOMIK VII.

Książeczka 193.

Za miesiąc: lipiec.

HODOWLA KRÓLIKÓW

Napisał

Seweryn Wiśniewski,

lustrator „Kółek rolniczych“.

Wydanie drugie.

Cena 8 ct. — 16 groszy.

Nakładem
Komitetu wydawnictwa dziełek ludowych.

Odpowiedzialny redaktor Bronisław Sokalski.

1918.

K. 14594.

WYDAWNICTWO LUDOWE.

HODOWLA KRÓLIKÓW.

Napisał

SEWERYN WIŚNIEWSKI,

lustrator „Kółek rolniczych“.

Wydanie drugie.

NAKŁADEM

Komitetu wydawnictwa dziełek ludowych.

Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Sokalski.

LWÓW 1898.

INSTYTUT ZOOLOGICZNY
POLSKIEJ AKADEMII NAUK
BIBLIOTEKA
K. 14594

Z DRUKARNI SZCZĘSNEGO BEDNARSKIEGO WE LWOWIE, RYNEK, L. 9.

Z. 10/61.

WSTĘP.

Mała zamożność naszego wieśniaka jest przyczyną, że musi on prawie rok cały żywić się wyłącznie pokarmami roślinnymi, a podstawą pożywienia ludności wiejskiej są kartofle. Jeżeli znajdzie się do nich kawałek słoniny lub łyżka mleka na okrasę, to już jest bardzo dobrze. Jednak są w Galicyi osady włościańskie w górach, gdzie włościanin nawet na taki zbytek pozwolić sobie nie może. W moich podróżach po kraju trafiałem na osady górskie, których mieszkańcy w braku innej okrasy do kartofli, takową kwasem kapuścianym zastępować musieli. Cóż dopiero powiedzieć o używaniu mięsa jako pokarmu! Nawet zamożny nasz włościanin zaledwie parę razy do roku jak n. p. na święta Wielkanocne, lub też przy jakiej uroczystości rodzinnej zdobędzie się na taki zbytek. A przecież ludzie na wsi pracują ciężko, a kto pracuje, potrzebuje mieć do pracy i siły dobre. Liche pożywienie sił nie da. Aby mieć siły, potrzeba od czasu do czasu zjeść koniecznie choćby kawałek mięsa.

Z powodu jednak wysokiej ceny mięsa wołowego, przy małej zamożności naszego wieśniaka, jest ono dla niego niedostępnem. W innych krajach obmyślano już sposób, aby ludności mniej zamożnej dostarczyć mięsa zdrowego, a tańszego od wołowego. We Francyi, Anglii, Belgii, a w ostatnich czasach w Niemczech, hodowla królików, dostarcza uboższej ludności mięsa zdrowego, smacznego, a znacznie tańszego od mięsa wołowego. W krajach tych każdy prawie włościanin hoduje przy domu króliki. Ma z nich wyborne mięso, a i piękny pieniądz ze sprzedaży kapnie mu do kieszeni. Królik zabezpiecza tam nawet gospodarzy najmniejszych od przednowku i od głodu w czasie nieurodzaju.

Królik wcale nie jest wybredny w wyborze pożywienia, nie gardzi on trawą i odpadkami kuchennymi, spożywa też chętnie liście, chwasty, siano i t. p. pokarmy. Płodność królików jest wielka, wyrastają i dojrzewają prędko, nie wymagają też szczególnego pielęgnowania, a oprócz zdrowego i smacznego mięsa, skórki z zabitych zwierząt chętny znajdują pokup, również sierć używaną jest w przemyśle do wyrobów najdelikatniejszych filców na kapelusze i t. p. nie mniej nawóz królików przydatny jest w gospodarstwie. Tak więc jednym słowem królik jest to bardzo pożyteczne zwierzątko, które zasługuje na większą uwagę niż dotąd; a hodowla tego zwierzątka mogłaby z czasem wytworzyć nowe źródło dochodu i dobrobytu dla ludności wiejskiej.

U nas w kraju właściwej hodowli królików dotąd nie ma. Tu i ówdzie, szczególnie w górach, trzymają

gospodarze po kilka lub kilkanaście sztuk królików, nie troszczą się jednak wiele o te zwierzątka. Taki hodowca jest przekonany, że uczynił wszystko, jeżeli od czasu do czasu, gdy sobie o swoich ulubieńcach przypomnieć raczy, rzuci im trochę oskrobin z kartofli, lub innych odpadków kuchennych na pożywienie, a piecza nad królikami powierzana bywa zwykle dzieciom gospodarza.

Łatwo zrozumieć, że taki chów królików, prowadzony dla przyjemności, nie może przynieść korzyści. Tak samo bowiem jak chów bydła, koni lub trzody chlewnej, wymaga odpowiedniego żywienia i ciągłego pielęgnowania i starania, tak też i chów królików wtenczas trud nasz wynagrodzi i zapewni nam korzyść, jeżeli będzie prowadzony z zamiłowaniem, umiejętnością i ze świadomością rzeczy.

Pomimo niezaprzeczonych korzyści, jakie z hodowli królików mieć można, nie radzilibyśmy nikomu rozpoczynać takowej od razu na szersze rozmiary. Chociaż bowiem jak to mówią: „nie święci garnki lepią“, to jednak i tutaj potrzebnem jest pewne doświadczenie, i dla tego lepiej będzie hodowlę z początku prowadzić w mniejszych rozmiarach; a skoro nabędziemy w niej potrzebnego doświadczenia i przekonamy się o jej zyskowności, natenczas z wszelką łatwością możemy ją rozszerzyć. Nim przystąpimy do właściwej hodowli, niezbędnem jest bliższe poznanie się z naturą tego zwierzątka, zaczniemy więc od opisania jego właściwości i zwyczajów.

O królikach w ogóle.

Króliki zaliczają do rodziny gryzoniów, do których także i zając jest zaliczony. W budowie i kształtach tych zwierząt zachodzi wielkie podobieństwo, jednak pomimo tego pokrewieństwa, dwa te rodzaje okazują dla siebie zawziętą nienawiść, która nawet u bardzo młodych zwierząt spostrzegać się daje. Przy spotkaniu się królika z zającem, czy to na pastwisku, czy też gdy je razem w zamkniętem miejscu umieścimy, rozpoczyna się natychmiast bój śmiertelny między tymi na pozór łagodnymi zwierzątkami, a co najdziwniejsza, że w tej walce mniejszy od zająca królik, najczęściej zwycięża.

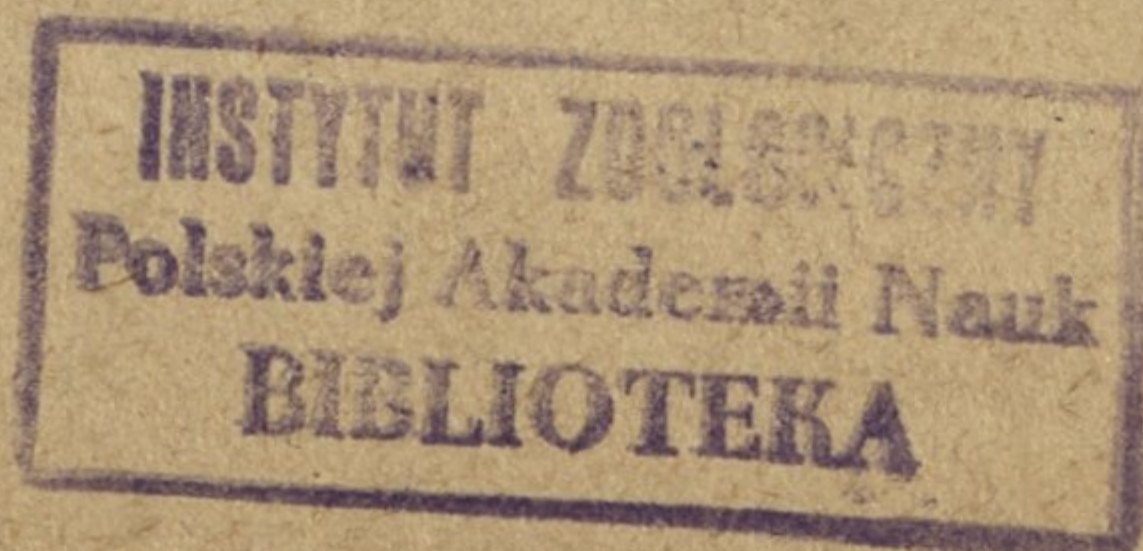
Ojczyzną królika są kraje południowe, gdzie w dzikim stanie się znajduje. Królik w stanie dzikim jest maści czarnej, pomieszanej z żółtobrunatną, spodnia część ciała pokryta jest włosem jasno popielatym; samiec jest zawsze większy od samiczki. Chód i ruchy królika są prawie zupełnie takie jak u zająca; a wzrok, słuch i powonienie (wietrzenie) są u tego zwierzątka bardzo bystre; królik jest przytem ostrożniejszy i przebieglejszy od zająca, stąd też bardzo trudno go podejść na żerowisku, gdyż przy zbliżającym się niebezpieczeństwie zwierzęta te wzajemnie się ostrzegają silnem, kilkakrotnem uderzeniem tylnych skoków do ziemi, poczem z szybkością i zwinnością ukrywają się w swoich norach podziemnych.

Króliki w dzikim stanie żyją gromadnie, okazują wielkie przywiązanie do swojego potomstwa; młode pokolenie zaś jest posłuszne i powodujące się rozkazom starszego w rodzie. Króliki żyją lat 7—8, waga dorosłego dzikiego królika dochodzi 1—1¹/₂ kilogr.

Króliki uchodzą za zwierzęta łagodne, spokojne i trwożliwe, takimi są one rzeczywiście w obec ludzi; między sobą jednak okazują króliki zawziętą nieprzyjaźń, a szczególnie dla młodszych towarzyszy swego rodu, t. j. dla młodzieży, będącej w wieku 3—3¹/₂ miesięcy. Samce w tym wieku napadają wzajemnie na siebie, często z taką gwałtownością i tak się prześladowują i zagryzają, że z tych powodów potrzebnem jest zuchwalsze z nich odosobnić. Taka sama nienawiść objawia się również między maciorkami. Często też się zdarza, że jedna maciorka zagryza młode pokolenie drugiej, dlatego też przedewszystkiem maciorki, mające młode, należy zabezpieczyć przed napadem innych maciorek, co się wykonuje przez osadzenie w osobnej skrzyneczce lub przedziale.

Króliki lubią szczególnie miejsce słoneczne, zdaje się nawet, że upały nie szkodzą im wcale, gdyż często można widzieć, jak króliki podczas największego upału z lubością na słońcu się wygrzewają.

Łagodne obchodzenie się z królikami, ośmiela je i czyni mniej bojaźliwymi, przychodzą one na zawołanie, a nawet nie lękają się przyjmować pokarmu z rąk człowieka.



Przy łagodnem obchodzeniu się z nimi, maciorki znoszą nawet dotykane i branie do rąk młodych, w przeciwnym razie przestają je karmić, wskutek czego młode króliki giną śmiercią głodową.

Królik domowy i jego odmiany.

Od królików dzikich pochodzi nasz królik domowy, będący różnej wielkości i najrozmaitszej maści.

Pod wpływem i opieką człowieka królik staje się dziwnie pojętnym i zręcznym i przywyka łatwo do karności i posłuszeństwa w obec osoby, która go karmi i dozoruje. Na zawołanie lub na gwizdnięcie swojego opiekuna zbiegają się one ze wszystkich stron i otoczywszy go, przymilają się, igrają z jego odzieniem i nogami, pozwalają się też łapać i pieszczą się chętnie.

Króliki przywiązują się łatwo do ludzi, mających o nich staranie, można je wyuczyć różnych sztuczek i figlów, uczono je aportować (przynosić rzuconą rzecz), inne na dany rozkaz biją pałeczką w bęben, na tylnych skokach się podnoszą, maszerują i t. p. Króliki, które już do pewnego miejsca przywykły, nabierają śmiałości i odwagi, której dzikim królikom brakuje i odpierają każdy napad, a nawet kota przestają się obawiać. Choć dzisiejszy królik swojski od królika dzikiego pochodzi, to jednak pod działaniem pożywienia, jako też przez dobór rozplodników, krzyżowanie i t. p. wytwo-

rzyło się wiele ras i odmian tego zwierzątka. Wszystkie te rasy królików odróżniają się już to kształtem i wielkością, przedewszystkiem zaś jakością, maścią włosów i puchu. Wybitniejsze rasy królików są następujące:

Królik angorski (jedwabisty) co do wielkości nie różni się od królika zwykłego, jednakże pokryty jest pięknym, długim, jedwabistym a gęstym włosem, wyrastającym na wierzchniej części ciała, inne części ciała są prawie nagie, co zwierzątku temu nadaje postać prawie wstępną.

Maści bywa siwej, białej, brunatnej lub czarnej. Skórkę tego królika poszukują kapelusznicy, pończosznicy, rękawicznicy i czapnicy. Włosy tego królika dają się wyczesywać grzebieniem, co najlepiej wykonywać podczas lenienia się tych zwierząt; wyczesywania należy jednak unikać na kotnych lub karmiących maciorkach, nie mniej na młodych maciorkach, przeznaczonych do chowu.

Skórki tego królika płać po 3—4 zł. za sztukę, a puchu wyczesywanego 4 razy do roku daje 250 gram., wartości wyżej 2 zł. Królik angorski jest dosyć płodny, jednak w tym względzie stoi on niżej od innych gatunków.

Bywa chowany głównie dla skórek i korzyści z włosów, jest jednak mniej wytrzymały i podlega różnym chorobom.

Królik srebrzysty jest wielkości zwykłego królika. Futerko jego o pięknym, połyskującym, srebrzysto-

siwym włosie, podszyte puszką (wełną), jest nadzwyczajnie gęste. Królik ten jest więcej dziki od innych. Skórka jego jest $2\frac{1}{2}$ —3 razy droższą od skórek zwykłych królików i poszukiwana jest na futra. Hodują go najwięcej w Anglii, Hiszpanii i Francji, gdzie znaczny i zyskowny handel skórkami tego królika się prowadzi. Mięso jego jest wyborne, ale tak samo jak królik jedwabisty, podlega on więcej chorobom, jest też mniej płodnym od innych. Młode po urodzeniu są czarne, później dopiero kolor włosów staje się coraz więcej jaśniejszy.

Królik amerykański. Jest to rasa duża, dochodząca wagi do 10 kilogramów. Królik ten jest maści siwej, słuchy jego są długie, wiszące, daje mięso bardzo smaczne.

Królik francuski (afrykański, albo królik baran). Ma słuchy wiszące, albo też jedno wiszące, a drugie stojące. Maści jest siwej, lub żółtawej; wielkością i wagą równa się królikowi amerykańskiemu; jest też bardzo płodny, hodowany w Niemczech znosi dobrze tamtejszy klimat.

Królik normandzki jest maści dziko lub czerwono-siwej, kark ma czerwony, słuchy u niego są stojące, jest płodny i przydatny do chowu na wolnym powietrzu. Waga ciała dochodzi 5—6 kilogr.

Królik angielski pochodzi właściwie z Chin, skąd go do Anglii sprowadzono i uszlachetniono.

Dochodzi on tam do pokaźnej wielkości; ceną tam jednak więcej króliki ze słuchami wiszącymi jak stoją-

cymi. Jest on zwykle maści białej, słuchy i skoki są czarne; gatunek ten jest delikatniejszy i wymaga większej troskliwości w hodowaniu.

Królik zajac, zwany leporid czyli zajęczak, został wytworzony z krzyżowania królika swojskiego z zającem. Maść jego jest czerwono-siwawa, przypominająca częściowo maść zająca i maść królika dzikiego; dochodzi on znacznej wielkości, i odznacza się smacznością i delikatnością mięsem. Głowa zajęczaka jest większa jak zwykłego królika, jest on też więcej bojaźliwy; roczne zajęczaki ważą 3—4 kilogr., starsze zaś dochodzą nawet do 8 kilogr. wagi. Ta odmiana królika nie dała się jednak dotąd w zupełności ustalić, i w chowie ich koniecznym jest od czasu do czasu odświeżanie krwi zającami, co połączone jest z trudnościami, i z tego powodu odmiana ta nie jest godną polecenia dla mniejszych hodowców.

Królik dziko-siwy znajduje się prawie we wszystkich krajach, gdzie hodują króliki; jest nadzwyczajnie płodny. Z jednej pary tych królików przy dostatecznym żywieniu i odpowiednim pomieszczeniu, można się dochować w jednym roku 150—180 sztuk potomstwa, jeżeli młode pokolenie we właściwym czasie do chowu również użyjemy.

Ten gatunek jest najmniej wymagający i zadowalnia się skromniejszym pomieszczeniem i żywnością; jest też w ogóle zdrowszy, mniej delikatny i więcej wytrzymały. Z tych względów zasługuje on na uwagę

i może być słusznie polecany nawet do chowu na większe rozmiary, bo chociaż futerka jego są mniejszej wartości, to jednak dla wielkiej płodności, a skromnych wymagań, uważać można tę odmianę za najodpowiedniejszą dla produkcji mięsa.

Zresztą wszystkie gatunki królików przy nieco odpowiedniejszej hodowli i odpowiedniemu użytkowaniu, dają bezsprzecznie istotne korzyści, których lekceważyć nie należy.

Zywienie i pielęgnowanie królików.

Zywienie królików nie przedstawia żadnych trudności: królik jest żarłoczny i nie wybredny w żywieniu. Wyżywienie królików nie jest kosztowne i dla tej przyczyny chów ich jest korzystny.

Na wiosnę i w lecie karmi się króliki trawą, chwastami, zbieranymi z ogrodów i pola. Spożywają też chętnie wszelkie ogrodowizny, liście z buraków, z kapusty, marchwi i t. d. W jesieni liście drzew, z akacyi, topoli, dębowe, wierzbowe: żołądź, szyszki drzew iglastych i owoce, opadające z drzew, dobre są na karm dla królików. Wystrzegać się tylko należy dawać królikom trawę, koniczynę, lub inną karmę zieloną z rosą, gdyż to dla tych zwierzątek jest bardzo szkodliwe, i można je w ten sposób pozatruwać.

W zimie karmi się króliki: sianem, suchą koniczyną; dobre są także chwasty wysuszone, liście kukuru-

dzy, buraki, kalarepa, marchew, bulwy i kartofle; wszystko to króliki chętnie spożywają. Do spożywania kartofli dobrze jest króliki przyzwyczaić, gdyż można je mieć prawie rok cały. Oprócz powyższych artykułów, dobrą karmę dla królików stanowią także: słoma z wyki, grochowiny, i słoma bobowa jest nie kosztowną, a pożywną paszą dla królików. Oprócz tego, wszelkie odpadki kuchenne z jarzyn, okruszyny chleba i t. p. są przysmakiem dla królików.

Sól w małych dawkach przymieszana do karmy (zwłaszcza w zimie) jest pożyteczna, gdyż pobudza apetyt.

Częsta zmiana karmy jest rzeczą bardzo korzystną. Nie przedstawia to żadnych trudności, gdzie wybór karmy jest tak wielki, a sprawia dobry apetyt u zwierząt i utrzymuje je w dobrym zdrowiu.

Otręby, owies, jęczmień i w ogóle ziarno, jako karma dla królików jest za kosztowna, ażeby takowej do zwyczajnego żywienia można używać, jednakowoż nie wielki dodatek ziarna lub otrąb dla karmiących maciorek, odłączonych młodych, lub też dla zwierząt na opas przeznaczonych, jest bardzo pożytecznem.

Rozumie się, że roślin trujących na karmę używać nie można, tak samo pasza zepsuta, stęchła lub zgniła jest szkodliwą. Chwasty i rośliny zanieczyszczone ziemią, muszą być przed karmieniem spłukane i oczyszczone.

W lecie, gdy się karmi króliki zieloną paszą, to nie potrzebują one wody zupełnie, w zimie zaś, jeżeli

karmi się je roślinami okopowemi jak kartoflami, burakami itp., to również pojenie wodą jest zbyteczne. Wyjątkowo, gdyby króliki żywione były samą suchą paszą, natenczas pojenie wodą raz na dzień byłoby koniecznem. Nadmierne przyjmowanie wody jest dla królików szkodliwe, i wywołuje u tych zwierząt różne choroby, jak opuchnięcie brzucha i t. p.

W żywieniu królików uwzględnić także trzeba naturę tego zwierzęcia, które jako należące do gryzoniów, nie może się obejść bez twardszych przedmiotów, na których mogłoby ścierać ustawicznie rosnące zęby przednie. Dlatego dobrze jest podawać królikom, zupełnie suchy chleb i gałązki świeże, z których korę chciwie obgryzują i spożywają.

Siano, koniczynę, jak nie mniej wszelkie chwasty, latem zbierane i dobrze wysuszone, najlepiej przechowywać pod dachem, tak samo jak młode gałązki i liście, które bardzo króliki lubią, należy na zimę zawczasu przygotować. Szczególnie o zrobieniu zapasu suchych gałązek nie można zapominać, gdyż one są dla zdrowia królików bardzo potrzebne, zaspokajają skłonność ich do gryzienia twardszych przedmiotów.

Oprócz starania o pożywienie, wymagają króliki, tak jak wszystkie inne domowe zwierzęta, utrzymania stajenek w czystości i dostarczania im świeżego powietrza. Umiarkowany ruch na pastwisku ogrodzonym jest dla nich pożądanym, strzedz je jednak trzeba od nieprzyjaciół, jako to: psów, kotów, szczurów i drapieżnego ptactwa.

O królikarniach.

Przed stu laty we Francyi chów królików prowadzony był na ogromnych obszarach ziemi prawie dziko. Ludzie bogaci zaprowadzili chów królików w swoich dobrach, głównie dla rozrywki, jaką polowanie na te zwierzęta im sprawiało.

Urządzało się to w ten sposób, że pewną ilość królików w wybranem miejscu na polach lub krzakach wypuszczano, strzeżono i przynajmniej przez dwa lata pozostawiono takowe w spokoju nie polując na nie wcale. Króliki tak swobodnie chowane, rozmnażały się szybko, ale wyrządzały niezmierne szkody, na sąsiednich polach i ogrodach. Chów taki królików od 100 lat został już z tego powodu zniesiony.

Od tego czasu zaczęto króliki chować w królikarniach t. j. w ogrodzonych i zabezpieczonych na ten cel miejscowościach. Takie królikarnie zakłada się na gruntach wyżej położonych, nie podmakających, ani na wylewy wody nie wystawionych.

Miejsce, przeznaczone na królikarnię, musi być obmurowane na około murem, spoczywającym na fundamencie głębokim na $1\frac{1}{2}$ metra, ażeby drapieżne zwierzęta nie mogły się podkopać do wnętrza, a także, ażeby króliki, podkopując się, nie mogły się wydostać po za obręb obmurowania; rozumie się, że drzwi zamieszczone w ogrodzeniu, dla tych samych przyczyn muszą być dobrze zaopatrzone i ubezpieczone progiem, spoczywającym na fundamencie.

Królikarnie takie obejmują zwykle kilka morgów pola które zasiewa się trawami, konieczyną esparceta, a także miejscami zasadza krzewami jałowcu, drzewkami szpilkowemi i t. p. Zasiewają tu także takie zioła jak kminek, majranek i macierzankę, które są przysmakiem dla królików; nadto dla lepszego zużytkowania miejsca przeznaczonego na królikarnię, można też tam zasadzić drzewa owocowe. Wewnątrz takiego zakładu jest zbudowane mieszkanie dla dozorey, który rozciąga opiekę nad zwierzętami. Ten rodzaj chowu królików na pół dziko, już od trzeciego roku po założeniu opłaca się sownie, jednakowoż takie przedsiębiorstwo wymaga znaczniejszego nakładu i z tego powodu dla ludzi mniej zamożnych nieodpowiednie.

Praktyczni Anglicy zamiast murem, ogradzają królikarnie wysypanym na $1\frac{1}{2}$ metra wysokim wałem z ziemi, który się dobrze ubija. Nad ogrodzeniem umieszczają dach ze słomy, trzciny lub sitowia, i to w ten sposób, że dach, pokrywający wał wewnątrz ogrodzenia, na jakie $\frac{1}{2}$ metra wystaje, i w ten sposób daje królikom schronienie w czasie niepogody.

Mniejsi właściciele ziemscy okolic Paryża zakładają dla chowu królików kopce ziemne w następujący sposób:

Miejsce, przeznaczone do chowu królików, okopuje się rowem, najmniej $1\frac{1}{2}$ —2 metrów głębokości a wszystką ziemię wybraną z rowu, wyrzuca się do środka, przez co utworzy się kopiec z miękkiej ziemi, a ściany tego kopca nachylone są ku wewnętrznej ścianie rowu,

z którą się łączą. Zewnętrzna ściana rowu musi być prostopadłą i taką też potrzeba ją później utrzymać (przez oczyszczanie, gdyby się ziemia osunęła), ażeby króliki nie mogły się wydostać po za obręb kopca.

Na środku kopca ustawiają dach wysokości $1-1\frac{1}{2}$ metra, może on być pokryty słomą, trzcina lub gąkami. Jeżeli wyrzucona ziemia z rowów jest spoista i ściśła (n. p. grunt gliniasty), to potrzebnem jest dla królików urządzenie komórek z kamienia lub drzewa, ażeby zwierzątka uciążliwym grzebaniem nor nadmiernie się nie wysilały.

Zewnętrzna strona rowu ogradza się gęstym $1\frac{1}{2}$ metra wysokim płotem, w którym szczelnie przystające drzwi, służące do wchodu, są umieszczone. Z tego widzimy, że całe urządzenie takiej królikarni w kopcu nie wymaga wielkiego nakładu, a rodzina gospodarza własnymi rękami bez trudności wykonać ją może.

Rozumie się, że takie królikarnie w kopcach nie zabezpieczają dostatecznie królików od napadu kotów, lisów, łasic i t. p. nieprzyjaciół, a tem bardziej od złodzieja, dla tego też urządza się takowe jak najbliżej mieszkania, przez co opieka nad kólikami bardzo jest ułatwiona. W zimie zabezpiecza się szopki od zimna przez obstawienie matami słomianemi, mchem i t. p. Miejsce pod dachem, które królikom służy za gromadne legowisko i żerowisko, musi być przynajmniej raz na tydzień starannie oczyszczone i świeżym piaskiem wysypane. Królikarnie zakładać należy tylko na wyżynach, sucho

położonych miejscach, gdyż nisko położone, wilgotne miejscowości, nie są sprzyjające dla chowu królików.

Chów królików w komórkach.

Ażeby chów i rozmnażanie królików mogło być porządnie i z korzyścią prowadzone, nie można dozwolnić, ażeby wszystkie zwierzątka razem pomieszane ze sobą, swobodnie biegały, ale każda maciorka do chowu przeznaczona, musi być w osobnej komórce (celce) oddzielnie osadzona.

Każda taka komórka, mająca służyć do pomieszczenia jednej maciorki, musi mieć szerokości i długości po 1 metrze, wysokości zaś 60 centymetrów. Rozumie się, że rozmiary komórek stosować się powinny do wielkości hodowanych królików, t. j. większe zwierzątka potrzebują nieco obszerniejszego pomieszczenia jak mniejsze, a rozmiary, które tu podaliśmy, są odpowiednie dla królików średniej wielkości.

Każda komórka przedzielona jest ścianką na dwie połowy, z których jedna oświetlona jest okienkiem i służy do zadawania pożywienia; druga zaś jest ciemna, przeznaczona na legowisko i do gnieźdzenia. Dwie te komórki połączone są ze sobą otworem na 20 centymetrów wysokim i szerokim, wyciętym w ścianie środkowej. Obie części komórki mają osobne drzwiczki, utwierdzone na zawiasach i otwierają się na zewnątrz; komórkę karmową zaopatruje się drzwiczkami drucianymi, komórkę

gniazdową zaś drzwiczkami z desek. Po za drzwiczkami, umieszczonymi w komórce ciemnej, zakłada się nadto deszczółka ochronna, która zabezpiecza króliki młode od wypadnięcia, gdy drzwiczki są otwarte. Takich komórek urządza się w jednej stajence kilka, mogą też one być piętrowo zbudowane.

Podłoga w komórkach musi być nieco pochylona i zaopatrzona w rynienkę dla odprowadzania moczu na zewnątrz. Jeszcze lepsze jest urządzenie, gdy komórki mają podwójną podłogę, a w górnej z nich powiercone są dziurki dla przepuszczania moczu; druga podłoga niżej umieszczona, winna być obita blachą cynkową i ustawiona nieco pochyło, a także mieć rynienkę, przez którą mocz mógłby spływać w podstawione zewnątrz stajenki naczynie.

Stajenki dla królików ustawia się na podkładach drewnianych, lub kozłach, gdyby podłoga była w nich pojedyncza, to ustawiać je trzeba w nieco pochylonym kierunku, dla ułatwienia ściekania moczu. W lecie, stajenki te mogą być ustawione w ogrodzie lub w podwórzu, w porze zimowej jednak, należy je zabezpieczyć od zimna, osłaniając takowe matami słomianemi, trzcina, mchem i t. p. Gdzie miejsce na to pozwala, to najlepiej będzie umieścić je w oborze lub stajniach.

Każdą komórkę, przeznaczoną na gniazda, zaopatrzyć potrzeba w ściółkę, najlepiej do tego celu służy miękka słoma lub siano w gorszym gatunku, które nie jest przydatne na karmę dla zwierząt. Ściółka musi być

jak najczęściej odmienianą, a komórki w czystości utrzymane, gdyż utrzymuje to zwierzątka w dobrym zdrowiu. Oprócz tego w komórkach, przeznaczonych do karmienia, potrzebne są korytka czyli żłobki, dla zadawania roślin okopowych, ziarna lub otrąb, a także drabinka z gęstymi szczeblami do zakładania siana i zielonej paszy. Drabinkę taką nie należy zbyt wysoko od podłogi utwierdzać, najodpowiedniejsza wysokość jest 40 centymetrów. Gdzie nie ma korytek i drabinek, tam marnuje się wiele paszy, gdyż króliki podeptanej nogami, lub zanieczyszczonej odchodami karmy, stanowczo jeść nie chcą.

Chów królików w beczkach naftowych.

O sposobie chowu królików w beczkach naftowych pisze p. A. Popiel w książeczce swej pod tyt. „Wychów królików“, co następuje ;

„W uzupełnieniu zaleconego systemu chowu „celkowego“ zaznajamiam w końcu z najnowszym sposobem hodowli królików w amerykańskich beczkach naftowych w miejsce opisanych wyżej klatek i skrzynek. Pomysł ten przedstawiony na ostatniej wystawie królików (r. 1877) w Wiedniu i już z powodzeniem stosowany w Niemczech okazał się pod wielu względami bardzo praktyczny, albowiem nadsyłane do nas z naftą beczki amerykańskie, nie dają się spotrzebować do innych użytków i z tego powodu są tanie, a przytem trwałe jako silnie zbudowa-

ne, żelaznemi obręczami obite, zewnątrz opokostowane i przesiąkłe naftą, zabezpieczają od gnicia i stoczenia przez robactwo. Odór nafty niszczy nadto wszelkie szkodliwe wyziewy i przyczynia się do utrzymania królików w pożądanem zdrowiu. Sam wreszcie kształt beczek, dogodnym jest dla ściekania gnojówki w jeden punkt w miejsce szpuntu obróconego na dół i wtej stronie wywierconych jeszcze z umysłu 6 do 8 otworów świdrowych. Beczki takie ustawia się jedne na drugich i umieszcza pod przykryciem daszku w dwóch lub trzech rzędach. Przygotowanie na taki użytek każdej pojedynczej beczki wymaga jedynie wycięcia w jednym dnie kwadratowego otworu i wstawienia takiejże ramki, zaopatrzonej drucianemi drzwiczkami, zakładanymi na zasówkach lub na zawiasach.

Mojem zdaniem dobrze byłoby jeszcze i w przeciwległym dnie z tyłu, gdzie ma być gniazdo, wstawić ramkę ślepą. jakto praktykuje się w ulach, aby można zobaczyć, jak zachowują się młode i czy nie potrzebują jakiej pomocy.

Koniecznym zatem jest wywiercenie w przednim dnie ponad drzwiczkami otworu świdrowego, a to celem zapewnienia przewiewu i odświeżania powietrza dla zdrowia królików niezbędnego.

Jeżeli ustawiamy więcej jak jeden rząd beczek ponad sobą, wtedy w wyżej umieszczonych beczkach, umieszcza się młódź, sztuki opasowe, a w dolnych maciorki kotne, łatwiej dające się w miarę potrzeby wypuszczać dla użycia ruchu na świeżem powietrzu.

Nakoniec beczki takie aby się nie chwiały, umieszcza się na odpowiednio wyciętych podkładkach i oznacza każdą osobnym numerem, w celach ułatwienia kontroli dozorowania i karmienia“

Rozmnażanie królików.

Tylko od silnych i zdrowych rodziców można się dochować zdrowego i silnego potomstwa, dlatego też nie wszystkie zwierzęta są odpowiednie do chowu, a u miewny wybór rozplodników największej wagi.

Dobre przymioty samca przeznaczonego do rozplodu są następujące: Niepowinien on być za młody, gdyż takie samce prędko się wyniszczają, samiec po ukończonych 8-miu miesiącach może być użyty do rozplodu, i może służyć do tego celu 3 najwyżej 4 lata. Powierzchność jego powinna znamionować zdrowie, siłę i energię, pierś ma być szeroka, tylne skoki silne; odznaczać się on powinien żywością w ruchach i skokach, budowa głowy więcej krótką o policzkach wystających, wreszcie oko żywe, a sierść gęsta i lśniaca; nadto rozplodniki, tak samce jak i maciorki, powinny być żerne, co jest oznaką dobrego zdrowia. Oznaki dobrej do rozplodu maciorki są: kształt głowy wąski, więcej spiczasty jak u samca, krzyż szeroki dobrze zaokrąglony, tylne uda szeroko postawione, co szerokość miednicy znamionuje, włos gładki i lśniący, wejrzenie oczu żywe, lekkie i zgrabne ruchy i dobrze wykształcone brodawki mleczone, których

ma być 10 t.j. po 5 z każdej strony; z ilości brodawek mlecznych wnioskować można niejako o płodności maciorek. Maciorki, które miewają stale nie więcej jak 1—3 młodych, nie są odpowiednie do rozplodu.

Młodszych jak 8-mio miesięczne maciorki nie należy używać do rozplodu, a i te mogą być użyte w tym wieku do rozplodu pod warunkiem, jeżeli są silne i zupełnie rozwinięte. Jeden samiec rozplodowy wystarcza na 10—15 maciorek. Maciorki kocą się w 30—31 dni od dnia zapłodnienia, wyjątkowo zdarza się, że niektóre z nich noszą 34 dni. Maciorke mającą być odstanowioną, przenosi się do komórki samca i pozostawia tam przez całą noc następnego dnia rano zabiera się ją napowrót do jej komórki. Dzień stanowienia i wykotu powinien być zaraz zapisany a gdzie hodowla królików prowadzona jest porządnie, tam do tego celu zaprowadzona musi być książeczka, w której oprócz powyższych wiadomości każda maciorka, numerem oznaczona, osobne swoje rubryki mieć powinna; w tych notuje się nadto, z którym samcem (numer lub nazwisko) odstanowioną została, a także ilość przychowku i inne uwagi należy zapisywać. Kotnym maciorkom nie należy dozwalać ponownego parzenia się z samcami, gdyż to może być powodem różnych przypadłości. Na kilka dni przed porodem, potrzeba komórkę przyszłej matki, starannie oczyścić i dostarczyć jej świeżej miękkiej ściółki dla zrobienia gniazda, oprócz tego maciorki mają zwyczaj, że wyskubanym ze swojego futerka puchem wyścielają gniazdo dla potomstwa, ażeby je miększem i cieplejszem uczynić.

Ilość młodych przychodzących na świat jest rozmaita, bywa ich od 2—14; najlepiej się odchowują młode gdy liczba takowych nie przenosi 8—10, gdyż w takim razie mając pod dostatkiem pokarmu, szybko rosną i dobrze się rozwijają.

Wykot maciorki odbywa się w gnieździe, bez widocznego wysilenia; poczem maciorki starają się ukrywać swoje młode, przykrywają je sianem, słomą i t. p. i nie dają do poznania, że mają młode bardzo zaś prędko powykoceniu spożywają z apetytem karmę. Aby nie zdradzić obecności młodych, maciorki używają przebiegłości i w dzień do swoich młodych wcale się nie zbliżają, chyba gdy się otem upewnią, że nie są podpatrywane, za to w nocy troskliwie je pielęgnują.

Maciorki, które swe młode niechęcą karmić, albo je nawet zagryzają, należy jak najprędzej wybrakować, zdarza się to jednak najczęściej u maciorek młodych, pierwszy raz kocących, i u tych zaliczyć to trzeba, że czynią to z braku doświadczenia i cierpliwości; gdyby jednak i przypowtórnem koceniu nie okazywały potrzebnej troskliwości o swoje młode, to maciorki takie nie zdatne są do chowu i należy je usunąć.

Nadmienić tu jeszcze wypada, że w razie śmierci maciorki, pozostałe młode podkłada się zaraz innym maciorkom, które takowe zwykle chętnie przyjmują. Utrzymanie czystości w komórkach jest niezbędnem, jednakowoż samego gniazda nie należy naruszyć, a wymiatanie ograniczać do miejsc gniazdem nie zajętych.

Zaraz po ukoceniu koniecznym jest lepsze żywienie maciorek, ażeby miały dostatecznie mleka dla wykarmienia młodych, karma powinna być posilna, a przytem łatwo strawna. Gdzie to jest możliwe, to najlepiej dawać rozwodnione mleko z chlebem, przytem ziarno, otręby i wszelką karmę suchą z niewielkim dodatkiem paszy zielonej, gdyż takowa obficie podawana, sprawia chorobliwe rozwolnienie, kończące się zazwyczaj śmiercią.

Pielegnowanie młodzięży.

Młode króliki rodzą się ślepe, piątego dnia dopiero otwierają oczy, szóstego już niektóre z silniejszych i zwawszych zdobywają się na odwagę wychylenia się z gniazda; po 14 dniach próbują spożywać karmę, jaką otrzymuje maciorka, a w 3—4 tygodnie jedzą już wszelką karmę.

Gdy młode mają już 4 tygodnie, natenczas maciorkę wyjmuje się z komórki i przenosi na noc do komórki samca, dla odstanowienia takowej; na drugi dzień rano, zabiera się ją napowrót do młodych, które się jej pozostawia do karmienia 8—14 dni, poczem młode od maciorki się oddziela i w osobnym przedziale umieszcza.

Nie należy również zapomnieć, że dobre żywienie wszelkiego rodzaju zwierząt, tak samo zatem i królików w pierwszej młodości, jest głównym warunkiem powodzenia hodowli. Dla tego też i młode króliki po odłą-

czeniu (w wieku 6 tygodni) muszą być żywione posilniejszą karmą, trzeba je jednak wcześniej przed odłączeniem przyzwyczajać do pokarmów, które mają otrzymywać po odłączeniu, przyczem mały dodatek ziarna jest niezbędny przy prawidłowym chowie i bardzo korzystnie wpływa na szybki wzrost i rozwój młodzieży.

Karmienie młodzieży wyłącznie zieloną paszą nie jest dobrem, gdyż takowa sprowadza biegunkę, szczególnie zaś, gdy zielona pasza była mokra, czego przede wszystkim wystrzegać się należy. Najkorzystniej dla zdrowia młodzieży będzie, dodawać jej zieloną paszę i suchą na przemian, jako to: siano, ziarno, otręby itp. Przy tem regularne karmienie, utrzymanie starannej czystości i umiarkowanego ciepła, a także ruch na świeżem powietrzu korzystnie wpływają na wychów młodzieży.

Skoro młode króliki dojdą do wieku 3-ech miesięcy, potrzeba samce od maciorek oddzielić, ażeby uniknąć przedwczesnego łączenia się, gdyż byłoby to ze szkodą całej hodowli. Utrzymywanie samców w większej ilości jest niepotrzebne, a nawet szkodliwe, gdyż takowe między sobą zwykle się zagryzają i kaleczą, dlatego nadliczbowe samce należy kastrować, a wykonuje się to bez żadnego niebezpieczeństwa, w taki sam sposób jak u owiec; operacya ta nie pociąga za sobą żadnych złych skutków, a zagojenie następuje szybko. Kastrowane zwierzęta rosną prędko i w wieku 5—6 miesięcy wraz z nadliczbowymi maciorkami przydatne są do sprzedaży.

Tuczenie.

Króliki przeznaczone na rzeź, lub też gdzie takowe mogą być sprzedane na mięso, korzystniej jest przedtem utuczyć. Wypas królików trwa 2—4 tygodni. Karmą dobrą na wypas tych zwierząt są: gotowane kartofie, otręby, siano, młóto i t. p. dodając do tego w niewielkich ilościach korzenie ziół i nasion jak n. p. jałowiec, macierzankę, kminek i t. p. przez co mięso nabiera bardzo dobrego smaku, podobnego do zwierzyny dzikiej, co nietylko wartość mięsa podnosi na własny użytek, ale i na sprzedaż. Zwierzęta, przeznaczone na opas, nie potrzebują wiele ruchu, a nawet jest to przeszkodą w szybkim ich tuczeniu; dla tych powodów dobrze jest umieszczać je pojedynczo w małych klatkach nie zbyt jasnych. Jeszcze lepiej jest umieszczać po 2 sztuki w jednej klatce gdyż zwierzęta przyzwyczajone do towarzystwa, mniej tęsknią, okazują więcej wesołości, mają lepszy apetyt i dla tego łatwiej się tuczają. Utrzymanie czystości nie tylko koniecznem jest dla zdrowia zwierząt i potrzebnem dla łatwiejszego utuczenia, ale podnosi także wartość skórek, gdyż za czysto zachowane skórki wyższą cenę się osiąga jak za zanieczyszczone i zabrudzone. Nie wielki dodatek soli korzystnie działa na tuczenie zwierząt.

Pożytkowanie.

Dla uboższej klasy ludności, hodowla królików ze względu na produkcję mięsa, ma największe znaczenie.

Żadne ze zwierząt domowych nie rośnie i nie rozmnaża się tak prędko jak króliki, żywienie tych zwierząt nie jest kosztowne i dlatego mięso królicze jest tańsze od każdego innego gatunku mięsa, używanego na pokarm dla ludzi. Mięso królicze nie jest wprawdzie tak smaczne jak wołowe, ale zato jest pożywniejsze, a gdzie umieją takowe przyrządzić jak n. p. we Francyi i Anglii tam nawet na stołach u ludzi najzamożniejszych niem nie gardzą.

Króliki starsze jak 3 letnie, a także młode do 4-ech miesięcy, nie dają tak smacznego mięsa, jak króliki 4-miesięczne do 3 lat mające, a najsmaczniejsze mięso jest z samców kastrowanych, a także ze zwierząt młodych od 6—10 miesięcy mających. Mięso z takich zwierząt podobne jest w smaku do kapłoniego i smaczne potrawy można z niego przyrządzać.

Tłuszcz królików jest wyborny i używa się go na okrasę i do przyprawy potraw. Z mięsa króliczego mogą być rozmaite potrawy przyrządzane; zarówno gotowane jak pieczone są smaczne. Gotując rosół z tego mięsa, nie trzeba go tak długo gotować, jak z mięsa wołowego, gdyż się łatwo rozgotuje i mięso traci na smaku. Zabijanie królików można wykonać przez silne uderzenie prawą ręką po za uszy, trzymając lewą ręką za tylne skoki w powietrzu; silne uderzenie jest wystarczające do zabicia zwierzęcia natychmiast. Skórki z królików łatwy znajdują pokup, szczególnie zaś skórki z królików ras szlachetniejszych, które odznaczają się pięknym, lśniącym włosem i służą do wyrobu delikatnych futerek. We

Francyci przerabiają rocznie około 35 milionów skórek, a w Anglii do 30 milionów, w Belgii prowadzi się handel temi skórkami także na wielkie rozmiary.

Cena skórek zawisłą jest od jakości włosów, im krótszy i delikatniejszy, a przytem gęściejszy jest włos, tem skórki są piękniejsze, a tem samem droższe i dochodzą nieraz bardzo wysokiej ceny. Jednolitość koloru skórek wpływa także na większą ich wartość, a zatem i cenę takowych. Z tych powodów, przy hodowli królików barwa ma nie małe znaczenie i dlatego hodowca królików winien zaprowadzić u siebie wychów tylko dobrych ras o pięknych skórkach, w kolorach najbardziej poszukiwanych i dobrze płatnych.

Kolory takie są: czarny, srebrzysty, siwy, siwa-wo-czarny, aksamitno-biały, białawo-czerwono-żółty, blado-żółty.

Co do rasy angorskiej, to nadmienić wypadnie, że skórka tego królika na futerka jest mniej przydatna i tylko do wyrobów filcowych się używa. Hodowla tej rasy mniej też jest rozpowszechniona.

Skórki koloru czarnego chętny znajdują pokup do Ameryki, w Europie zaś brunatne najwięcej są poszukiwane, za wyprawne płacą po 1 talarze i drożej za sztukę, szczególnie za piękniejsze okazy.

Za skórki królików rasy amerykańskiej lub francuskiej płacą za niewyprawne po 1 zł., za wyprawne zaś do 1 zł. 50 ct. Za jedną skórkę galicyjską (zwykłej rasy) niewyprawną 10—12 centów, za wyprawną 20—25 centów.

Sprzedaż sierci królików, którą otrzymujemy czesaniem w czasie lenienia się z maciorek i młodzięży na chów przeznaczoną, przyczynia się także do korzyści, jakie z hodowli królików mieć możemy. Tu należy jednak zwrócić uwagę, żeby nie mieszać sierci starych ze siercią młodych, a każdą z nich składać osobno przy czesaniu, gdyż w cenie jednej a drugiej jest znaczna różnica. Za jeden funt sierci króliczej płać 1 zł. 80 ct. aż do 4 zł. 80 ct. co zawisłem jest od jej gatunku.

Sierć poszukiwaną jest przez kapeluszników i służy do wyrobu najdelikatniejszych wyrobów filcowych.

Czy hodowla królików się opłaca?

W hodowli zwierząt domowych ze względu na korzyści, jakie z takowych mieć możemy, króliki mogłyby zająć miejsce wcale nie poślednie. Zwierzątko to nie jest wybredne w pożywieniu, jest najpłodniejsze ze wszystkich zwierząt domowych, mięso jego jest pożywne, zdrowe i smaczne, a dochód ze sprzedaży skórek i sierci na pozór nie wielki, przy nadzwyczajnej płodności królików stanowić może w przychodzie gospodarza corocznie sumkę wcale okazałą. Niemniej i nawóz króliczy, mający własności podobne do nawozu końskiego, z korzyścią używany bywa w gospodarstwie. Musimy tu jednak zrobić zastrzeżenie, że jak każdy chów zwierząt domowych, tak też i hodowla królików wtenczas jest korzystną i przyniesie hodowcy największe zyski, jeżeli prowadzona jest umiejętnie, z pilnością i wytrwałością.

U nas w kraju, sądzę, że przedewszystkiem hodowla królików dla mięsa, na użytek ludności wiejskiej, byłaby bardzo potrzebna.

Nie idzie jednak zatem, żeby i dochód ze sprzedaży skórek i sierci miał być lekceważony, a dochód ten da się znakomicie powiększyć przez zaprowadzenie hodowli królików ras uszlachetnionych, których skórki są cenne i poszukiwane.

Gdzie hodowla królików prowadzona byłaby na większe rozmiary, a sprzedaż mięsa króliczego była utrudniona, tam zaradzić temu łatwo, przerabiając mięso na bulion, który o wiele mógłby być tańszy od bulionu zwyczajnego, a tymsamem przystępny dla ludzi mniej zamożnych.

Wszyscy hodowcy królików zgodnie przyznają, że chów tych zwierząt prowadzony nawet na większą skalę, bardzo dobrze się opłaca i że hodowla królików może dać zyski, które w porównaniu z chowem innych zwierząt domowych o wiele są wyższe.

Ktoby zatem miał zamiłowanie do hodowli królików bardzoby dobrze zrobił, gdyby z czasem i większe gospodarstwo królicze sobie założył.

Robert Oettel w swojej książeczce o chowie królików przytacza własne słowa jednego francuskiego wieśniaka, który za pomocą chowu królików przyszedł do zamożności i zapewnił sobie na starość wygodne życie.

Oto mniej więcej są słowa tego wieśniaka: „Stare i do chowu przeznaczone króliki czesałem grzebieniem podczas lenienia, składając starannie sierć starych królików osobno, jako też młodych osobno. Tę znowu czyściłem, zawijałem w pakieciki i zachowywałem starannie przed robactwem (molami). Za jeden funt takiej sierci płacono mi podług lat, z której to sprzedaży piękny grosz z czasem uzbierałem. Oprócz tego miałem przez cały rok, każdej niedzieli, smaczną pieczeń króliczą na stole.

W dalszych latach zajmowałem się coraz więcej chowem królików, z którego dzisiaj dorobiłem się dość znacznej fortuny. Przed 20. laty, nim króliki chować zacząłem, byłem biedny, dziś jestem najmajętniejszym gospodarzem na całą wieś.

Otacza mnie w mej starości zamożna, pracowita i wesoła rodzina, co wszystko zawdzięczam królikom. Wychów królików prowadziłem z pilnością, wytrwałością i rozumnie, więc też dzisiaj mogę nazywać się zamożnym, a wielu, co mnie przed 20 laty wyśmiewało i za waryata poczytywało, zdejmuje dziś pokornie czapkę przedemną i oddaje wszędzie pierwszeństwo, przyczem pytają o radę, spełniając ją sumiennie.

Z wychowu więc królików można osiągnąć znaczny dochód, jeśli tylko prowadzi się go starannie i skoro umiemy się zastosować do miejscowych warunków“.

To są słowa wieśniaka, który będąc ubogim, doszedł do zamożności i poważania w gminie, a doszedł do tego jedynie przez umiejętny i staranny wychów królików.

Choroby królików.

Króliki podlegają rozmaitym chorobom, które pochodzą najczęściej z niewłaściwego utrzymania, nieodpowiedniego żywienia, nieczystości stajenek i złego powietrza. W hodowli zwierząt domowych jest rzeczą nierównie łatwiejszą zapobiegać chorobom, jak leczyć chore zwierzęta. Dla tego też, ażeby utrzymać zwierzęta w dobrem zdrowiu, potrzeba usuwać przyczyny, które zły wpływ wywierają na zdrowie zwierząt.

Co do królików, to jak to na innem miejscu objaśniliśmy, głównym warunkiem utrzymania ich w dobrem zdrowiu jest czystość, świeże powietrze i odpowiednie żywienie. Dla utrzymania czystości i świeżego powietrza, potrzebnem jest codzienne oczyszczanie stajenek z nagromadzonego gnoju i częsta zmiana podściółki; wyjątek w tej mierze stanowią tylko maciorki, mające się w krótkim czasie okocić i które nie należy niepokoić wyrzucaniem i wymiataniem nawozu; dla tych lepiej będzie tylko dawać codziennie suchą ściółkę, ażeby w komórce nie było mokro.

Przyczyną złego powietrza w stajenkach jest mocz który króliki w znaczniejszej ilości wydzielają. Odprowadzenie moczu musi być dostatecznie zabezpieczone, a w urządzeniu stajenek czyli komórek, warunek ten jest największej wagi.

Stajenki powinny być zaopatrzone w okienka, ażeby można przez otwieranie takowych powietrze odświeżać.

Gdy pogoda jest dobra i gdy jest ciepło, okienka pozostawia się dłuższy czas otwarte: w zimowej porze zaś krócej, tylko gdy jest bardzo zimno lub też podczas wilgoci, lepiej jest okien wcale nie otwierać.

Dla usunięcia złego powietrza i szkodliwych wyziewów ze stajenek można użyć chlorku wapna, który pod sufitem komórki w naczyniu się zawiesza. Króliki podlegają najczęściej następującym chorobom:

Opóchnięcie brzucha pochodzi z nagromadzenia się wielkiej ilości wody w pęcherzu. Przyczyną tej choroby jest karmienie zwierząt wyłącznie zieloną karmą. Dobrze przeto jest dawać królikom na przemian suchą paszę, jako to: siano, suche liście lub też otręby. Zwierzęta, zapadłe na tę chorobę, umieszcza się oddzielnie, i daje suchą karmę z niewielkim dodatkiem soli.

Parchy. Choroba ta ukazuje się w krótkim czasie na całym ciele zwierzęcia, pochodzi z nieczystości i jest prawie nie do wyleczenia, dla tego najlepiej, jest zwierzęta dotknięte tą chorobą natychmiast usunąć, gdyż choroba ta jest bardzo zaraźliwa. Po usunięciu chorego zwierzęcia, stajenkę potrzeba gruntownie oczyścić, a nadto kilka dni przewietrzać.

Wyniszczenie objawia się niezwykłym wychudnięciem zwierzęcia i jest najczęściej zapowiedzią parchów. Chorobie tej podlegają najczęściej młode króliki, i w skutek tej choroby giną w konwulsjach. Jest to jedna z tych chorób, której łatwiej zapobiedz jak leczyć, przyczyną tej choroby jest nieczystość, złe powietrze i wilgoć w stajenkach.

Zapalenie ocz. Choroba ta trapi najczęściej młode króliki podczas odłączenia, a przyczyną jej jest to samo co poprzedzającej t. j. zaniedbanie czystości, złe powietrze i wilgoć; usunięcie tych przyczyn, a także przemywanie ocz czystą wodą, usuwa chorobę.

Biegunka. Najczęściej młode króliki po odłączeniu wskutek zmiany karmy zapadają na tę chorobę. Niekiedy nadmierna żarłoczność, mianowicie świeżej karmy zielonej, może być przyczyną tej choroby. Szczególniej w razie większego dodatku sałaty, lub jakich trujących roślin, a także wskutek przeładowania żołądka niestrawną, suchą paszą, łatwo choroba ta może być spowodowana. Dodawanie kilka razy dziennie suszonego śrutu z owsa, kminku, gencyany, rumianku i otręb albo też gotowana gęsta polewka mączna, usuwa tę chorobę; bardzo dobrem lekarstwem na tę chorobę jest także chleb św. Jana (rożki).

Krwawy mocz. Zmiana karmy przy dodatku kopnego siemienia usuwa tę chorobę, co następuje najczęściej do kilku dni.

Kolki. Choroba ta pochodzi z karmienia zwierząt mokrą, zieloną karmą, która leżąc na kupie, zagrzeje się. Chleb świeżo upieczony jest również szkodliwy.

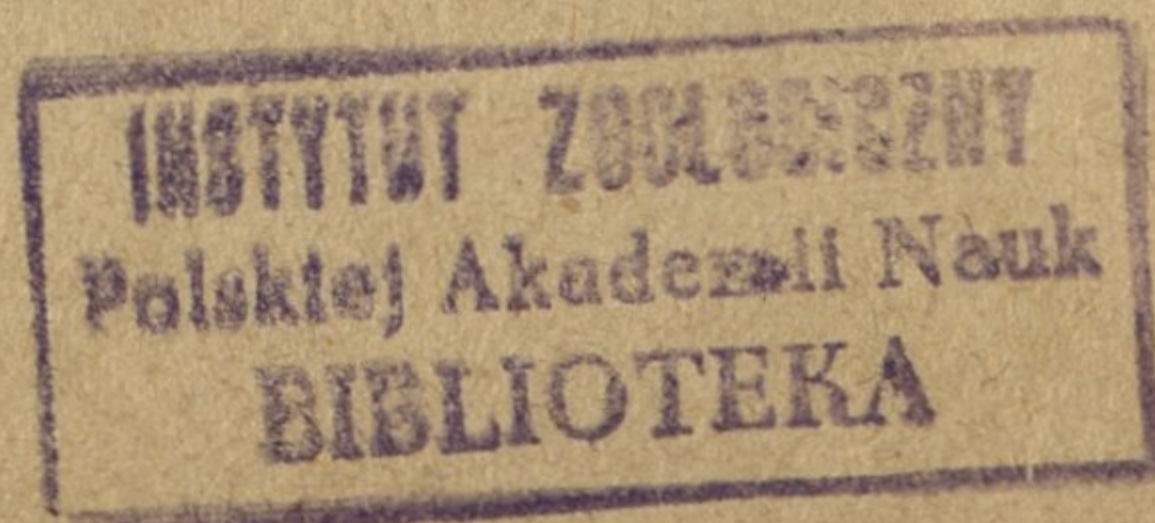
SPIS RZECZY.

	str.
Wstęp	3
O królikach w ogóle	6
Królik domowy i jego odmiany	8
Żywienie i pielęgnowanie królików	12
O królikarniach	15
Chów królików w komórkach	18
Chów królików w beczkach naftowych	20
Rozmnażanie królików	22
Pielęgnowanie młodzieży	25
Tuczenie	27
Pożytkowanie	—
Czy hodowla królików opłaca się?	30
Choroby królików	33



Ktoby chciał sprowadzić sobie króliki rozplodowe niech się odniesie pisemnie do Zarządu Głównego Tow. Kółek rolniczych we Lwowie i poprosi o wskazanie hodowcy u którego można je nabyć.

Hodowlą królików, o ile nam wiadomo, zajmuje się gorliwie W Pan Władysław Falkowski w Zboiskach p. Byszów. (*Przyp. Red.*)



Inst. Zool. PAN
Biblioteka

K.14594.

Od Wydawnictwa.

Książeczki „Wydawnictwa ludowego“ wydawane staraniem Komitetu, wychodzą od lat 17. każdego miesiąca w polskim i ruskim języku w objętości 3 do 10 arkuszy.

Roczna prenumerata wychodzących stale książeczek wynosi tylko 1 złr. za książeczki broszurowane a 1 złr. 50 kr. za książeczki oprawne.

Zgłoszenia przedpłaty przyjmuje się każdej chwili, i wszelkie zlecenia wykonuje odwrotną pocztą.

Katalogi na żądanie wysyła się opłatnie.

Adres: **Komitet Wydawnictwa dziełek ludowych, Lwów, Ossolińskich L. 11.**

Z drukarni Szczęsnego Bednarskiego we Lwowie, Rynek, L. 9.